

Komu pomogę?

Najbliższe dni, cały najbliższy tydzień upłynie pod znakiem zamyślenia nad śmiercią, nad sensem życia, ale i nad tajemnicą życia wiecznego. Kościół święty w tym czasie wzywa wszystkich swoich wiernych do wzmożonej troski o tych spośród nas, którzy już odeszli do wieczności. Wszyscy potrafimy się bardzo mobilizować, gdy trzeba pomóc żywym, których dotknął kataklizm, pożar, powódź, nawet w najdalszych zakątkach ziemi. Szukamy najlepszych rozwiązań, by pomoc była skuteczna i szybka. W takich sytuacjach odzywa się w nas to, co najlepsze, budzi się w sercach zew miłosierdzia, bo mówimy: może i my kiedyś będziemy w takiej samej potrzebie, sytuacji. Ale w tym zbliżającym się tygodniu idzie o los zmarłych. W końcu śmierć to jest ten największy dla człowieka kataklizm. Ten ostateczny. Ale my chrześcijanie wiemy i wierzymy, że życie człowieka zmienia się, ale się nie kończy. Wierzymy, że każdy z nas kiedyś będzie musiał stanąć przed trybunałem miłosiernego Pana. A któż z nas jest bez grzechu. Trzeba więc koniecznie pomyśleć, komu w tym tygodniu mógłbym pomóc, za kogo ofiarować modlitwę, odpust. Komu powinienem przebaczyć, by nie musiał *po tamtej stronie* czuć się zablokowany z powodu braku mojego miłosierdzia. Za kogo więc ofiaruję mój dar modlitwy? **[prob]**

Przyjaźń według Jezusa

Przyjaciel to ktoś, przed kim można głośno myśleć. Tak widzi przyjaciela filozof. Pan Jezus widzi przyjaźń inaczej. Mówi dzisiaj: *Nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego.* Miarą przyjaźni, dowodem przyjaźni wg Pana Jezusa jest to, że powiedział nam wszystko o

Bogu. My mówimy, że ktoś jest naszym przyjacielem, bo nam pomógł, bo zawsze możemy na niego liczyć, bo nigdy nas nie zdradzi, wszystko możemy mu powiedzieć, i odwrotnie. Przyjaźń Pana Jezusa względem nas wyraziła się w tym, że powiedział nam wszystko, co tylko było możliwe o miłości i miłosierdziu Boga Ojca. I nie tylko powiedział, ale zaświadczył o tym własnym życiem. Nikt nie ma większej miłości, od tej, gdy ktoś życie oddaje za przyjaciół swoich. Pan Jezus nie mógł więcej powiedzieć o przyjaźni i o Bogu. Można zostać przyjacielem z powodu cukierka, z powodu bezinteresownej pomocy drugiemu, z powodu poświęcenia cennego czasu. Ale jest jeszcze Jezusowy rodzaj przyjaźni, gdy ktoś stara się wszystko powiedzieć o Bogu, o Jego miłości i miłosierdziu, i o tym zaświadczyć. Tak rozumianej przyjaźni służy każdy kapłan, ale tej samej przyjaźni służą chrześcijańscy małżonkowie, rodzice. Przecież to nam wszystkim On powiedział: nazwałem was przyjaciółmi.

Z Niego, przez Niego i dla Niego

Niedawno oglądaliśmy wstrząsające relacje z miejsc, przez które przeszły gwałtowne nawałnice. Zburzone domy, połamane drzewa, jak zapałki, zdewastowana natura, w ciągu sekund. Widzieliśmy ludzi, którzy opowiadali o swoich dramatycznych przeżyciach, o poniesionych stratach. Choć skutki tego kataklizmu są nie do opisanie, to jednak wielu z tych ludzi mówiło wyraźnie o ocaleniu. ?Dobrze, że byliśmy w tym czasie w kościele, na nabożeństwie – to nas ocaliło?. ?Pojechałem po żonę do kościoła. Gdybym został w domu, nie miałbym już samochodu. W miejscu gdzie stał, potem już leżał dach?. Widzieliśmy ludzi, którzy różańcem, krzyżem, wołaniem: ?Jezusie ratuj!? usiłowali odwrócić tę niszczącą potęgę. Tego

typu zdarzenia pokazują, jak człowiek jest malutki i bezradny wobec potęgi natury. Chrześcijanin jednak nie jest fatalistą. Wie, że Bóg jest jeszcze potężniejszy. Pan Jezus przecież potrafił uciszyć burzę. Człowiek ufający Bogu wie, że wszystko, co dzieje się na tym świecie, Bogu jest wiadome. Wszystko z Niego (z Jego woli), przez Niego i dla Niego. On jest ponad wszystkim i przed wszystkim. I to właśnie powinno nas jeszcze bardziej skłaniać do modlitwy, do ufego zapalania gromnicy, do błagania, aby Bóg oddalał od nas złe potęgi, ...i do śpieszenia innym z pomocą.